



- Ludzie patrzą na to, co robią sąsiedzi. Pytają ile to kosztuje, jak to zrobić i zgłaszają się do nas. Niesamowicie działa dobry przykład. Po tylu latach pracy powoli zbliżamy się do stanu, że całe ulice są odnowione - cieszy się Edward Nalepa, który w magistracie zajmuje się remontami zabytkowych kamieniczek. Razem wybieramy się na wycieczkę po mieście.

>> 4-5

BATOREGO DO ZAMKNIĘCIA

Po świętach rozpocznie się remont wiaduktu nad ul. Batorego. Nie przejadą pod nim samochody. Nie przejdą piesi. Czeka nas gigantyczne objazdy.



- Dzisiaj z domu do ratusza idę 10 minut - mówi Mariola Stancel-Masłowska, która mieszka przy ul. Batorego. Po zamknięciu przejścia pod wiaduktem będzie musiała skorzystać z autobusu.

Fot. Krzysztof Grabowski

- Zaraz, zaraz! To nie będę mogła przejść pod wiaduktem? - Mariola Stancel-Masłowska kręci głową z niedowierzaniem. Mieszka jakieś 50 metrów od wiaduktu. Do centrum chodzi na piechotę, bo tak najwygodniej i najszybciej.

- Do ratusza docieram teraz w 10 minut. I co, po świętach, żeby przedostać się na drugą stronę torów, będę musiała pójść na wiadukt na Sulechowskiej lub Zjednoczenia? To przecież kilka dodatkowych kilometrów do przejścia - pani Mariola naprędce próbuje znaleźć rozwiązanie problemu. Bezskutecznie. - Nie wyobrażam sobie tego! - dodaje.

Mieszkańcy tego fragmentu ul. Batorego przeżyli już remont ulicy wraz z

wielkimi utrudnieniami, ale jeszcze nigdy nie zamykano na amen przejścia pod wiaduktem.

- Chcemy wiadukt poszerzyć tak, by łatwiej mogli tamtędy mijać się samochody i żeby było więcej miejsca dla pieszych. Od lat się o tym mówi. Teraz, gdy jedzie tędy matka z dzieckiem w wózku, to nie ma już miejsca na inną osobę - tłumaczy Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami. - Niestety, prace muszą być tak zorganizowane, by górą cały czas mogły jeździć pociągi. Trzeba rozebrać kawałek wiaduktu i postawić w jego miejsce nowy, szerszy. Później ponowić tę operację na kolejnym fragmencie. To trudna i niebezpieczna

operacja, po placu budowy nie mogą chodzić osoby postronne. Dlatego wiadukt musi być zamknięty również dla pieszych. Nie możemy ryzykować, że ktoś spadnie na głowę jakiś ciężki element.

Obecny przejazd pod wiaduktem nad Batorego to wąskie gardło w układzie komunikacyjnym miasta. Jest wąski i niski. Tędy codziennie przejeżdżają tysiące samochodów, jadą do centrum z Łęzycy, z os. Zastawskiego... I choć z ruchu zostanie wyłączone tylko kilkadziesiąt metrów ulicy, to piesi i kierowcy będą musieli nadłożyć sporo drogi, bo najbliższe przejazdy nad torami są na ul. Sulechowskiej lub Zjednoczenia. Dla służb miejskich to nie lada wyzwanie.

- Pieszym proponujemy skorzystanie z komunikacji autobusowej - dyrektor Urbański pokazuje rozwiązanie.

- Wprowadzimy wahadłową komunikację zastępczą. Na czas remontu stworzymy linię N19. Autobus będzie wyruszał z okolic ul. Rajskiej, zabierze pasażerów z obecnego przystanku nieopodal liceum plastycznego, potem objedzie tory i dowiezie pasażerów na ul. Kupiecką, nieopodal ZUS-u. Zajmie mu to maksymalnie 8-9 minut - informuje Barbara Langner, dyrektor MKZ. - Z Kupieckiej, N19 zaraz wróci na Batorego. Przejazdy tą linią będą za darmo.

(tc)
● Za tydzień w „Łączniku” mapki objazdów i rozkład jazdy linii N19



Fot. Piotr Jędzura

Klimatycznie zrobiło się na zielonogórskim deptaku. Nic dziwnego, święta tuż-tuż! Za dnia gości tu jarmark „Kraszanka”, a po zmroku... Wieża ratuszowa rozbłyśka kolorami! Niczym wielkanocna pisanka mieni się a to różem, a to błękitem. - Piękna! Nietypowa! - chwałą iluminację przechodnie. Ratusz będzie tak świetecznie podświetlony aż do 3 kwietnia.

Co słyszać na wielkanocnym deptaku >> 2

W ZIELONEJ GÓRZE

Zelnik u św. Alberta

W piątkowy wieczór szykuje się niezwykle wydarzenie – Koncert Pasyjny, na który składa się medytacja księdza Grzegorza Strzelczyka oraz Oratorium Josepha Haydna „Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu”. Udział w wydarzeniu biorą: aktor Jerzy Zelnik oraz muzycy Baltic Neopolis Ensemble. Dopełnieniem jest oprawa multimedialna na podstawie filmu „Pasja” Mela Gibsona.

Koncert Pasyjny jest prezentowany w okresie Wielkiego Postu, w 14 katedrach i świątyniach w Polsce, w ramach projektu 14 Katedr (liczba jest nawiązaniem do 14 stacji drogi krzyżowej). W Zielonej Górze usłyszymy go dziś, w piątek, 23 marca, o 19.00, w kościele pw. św. Alberta Chmielowskiego (ul. Źródłana). Wstęp wolny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kursy nocne inaczej

MZK informuje o zmianach w kursach linii nocnych 24/25 marca, w związku z przestawieniem czasu zimowego na letni. N4 ruszy o 1.52 z przystanku dworzec PKP do Drzonkowa – pojedzie wg czasu zimowego. N4 z pętli w Drzonkowie do dworca PKP pojedzie o 3.20 czasu letniego. N5 wyruszy o 1.42 z Nowego Kisielina i pojedzie do Przylepu wg czasu zimowego. Kurs linii N5 realizowany o 2.33 z Przylepu do Os. Śląskiego, zostanie wykonany o 3.33 czasu letniego na zmienionej trasie – od przystanku Zacisze, ul. Wyszyńskiego, Ptasia do pętli przy Zawadzkiego „Zośki”, stamtąd wyruszy jako N1 na Os. Śląskie o 3.59 czasu letniego. Pozostałe kursy: do 2.00 wg czasu zimowego, po 3.00 wg czasu letniego. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>

W ZIELONEJ GÓRZE

Zgaś światło dla Karpat

Zielona Góra przyłączyła się do akcji ekologicznej WWF „Godzina dla Ziemi”, która ma na celu zmianę codziennych zachowań mieszkańców na bardziej przyjazne środowisku. Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „Ratujmy Serce Karpat”. - Na znak zaangażowania i troski o losy naszej planety, w tę sobotę, 24 marca, o godzinie 20.30 na jedną godzinę zostanie zgaszone światło w zielonogórskim ratuszu - czytamy w komunikacie urzędu miasta.

Ekolodzy zachęcają wszystkich mieszkańców do włączenia się w akcję poprzez podpisanie petycji na rzecz ocalenia Puszczy Karpackiej na stronie www.sercekarpat.pl i zgaszenie światła w domu na jedną symboliczną godzinę w wyznaczonym czasie. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajązdek poszukiwany!

To będzie niezła zabawa – w czwartek, 29 marca, maluchy z zielonogórskich przedszkoli będą szukały na deptaku wielkanocnego zajązdeka. To świąteczna tradycja, że dzieci szukają ukrytych prezentów. W ten dzień na deptak przybywają setki maluchów z miejskich placówek i razem się tutaj bawią.

- Przewidzieliśmy bardzo dużo niespodzianek pochowanych w różnych miejscach – informuje radna Eleonora Szymkowiak, organizatorka „zajązdeka”. - Impreza jest przeznaczona dla przedszkolaków. Mogą na nią również przyjść dzieci w tym samym wieku, które nie chodzą do przedszkola. Oczywiście muszą być z opiekunami. Początek zabawy w czwartek o godz. 10.00. Miejsce - deptak przy ratuszu. (tc)



Na deptaku już świątecznie!

Wiosnę powitaliśmy z przytupem i... smakiem. W środę po całym deptaku roznosił się zapach podsmażanego boczk. Przy ogromnej patelni czuwalni kucharze z Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego. Podrażnione smakowitym aromatem nosy przechodniów kazały im zostać na dłuższą chwilę w okolicy ratusza. Wkrótce do boczku miało „dołączyć” tysiąc jaj! - Warto było poczekać. Pyszna jajecznica. I symboliczna. Danie w sam raz na pierwszy dzień wiosny – śmiała się pani Jadwiga, zajądając ze smakiem gorącą potrawę. Do grona degustatorów dołączyły maluchy z okolicznych przedszkoli. Wcześniej, wśród radosnych pisków i okrzyków utopiły w basenie z wodą złe marzanny, symbole odchodzącej zimy. - Niech już przyjdzie wiosna! - wołały dzieci, zajądając się przy

okazji cukierkami, którymi szczerze częstował wiceprezydent Dariusz Lesicki. Przy akompaniamencie akordeonu wirowały w tańcu panie z Klubu Seniora Wrzos - kolorowe, roześmiane i ukwiecone. To był zdecydowanie najbarwniejszy akcent happeningu „Z nami graj w 1000 jaj”, zorganizowanego przez urząd miasta i Radio Index! Miłośnicy rodzimego sportu i gigantycznych pluszowych maskotek, mogli zrobić sobie selfie z MotoMyszą, Dzikim Wsadzikiem i Bachusikiem. Chętnych nie brakowało! Największym powodzeniem cieszyły się zdjęcia z całą trójką pluszaków!

A kto już napełnił brzuszki i obfotografował się z maskotkami naszego miasta, mógł pobuszować do woli po jarmarku. W środę kramy z wielkanocnymi ozdobami i smakołykami stanęły wzdłuż ratusza.

Czego tam nie ma! Kurczaczki, kurki, zajązdeki, palmy, pisanki... dzieła miejscowych rzemieślników i twórców ludowych. Nieco dalej, na ul. Żeromskiego, rozgościły się z kolei stragany np. z firanami, góralskimi skarpetami, czy przyborami kuchennymi... Do wyboru, do koloru. Jarmark „Kraszanka” będzie gościł na deptaku do 28 marca. Kramy są czynne w godz. 11.00-19.00.

24 i 25 marca na jarmarku zagości „Kraszankowa Warsztatownia”. W godz. 12.00-17.00, w dużym namiocie, który stanie w pobliżu Polsko-Niemieckiego Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, będą się odbywać wielkanocne warsztaty plastyczne dla dzieci. W sobotę, tradycyjnie z Grupą Plastyczną „Babie Lato”, wykonamy olbrzymią palmę, próbując pobić kolejny rekord. (dsp)



Zdjęcia Piotr Jędzura

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 60 tys.

Opiekunka potrzebna od... zaraz!

Choć przeciętny zielonogórzanin ma ok. 40 lat i o jesieni życia jeszcze nie myśli, ktoś jednak musi... - Szukamy pracowników do opieki domowej nad ludźmi starszymi – ogłasza Centrum Usług Opiekuńczych. Przyszłym opiekunkom obiecuje stabilne zatrudnienie.

Ogłoszenia pojawiły się w autobusach, przychodniach, na stronie internetowej miasta oraz Centrum Usług Opiekuńczych. Nie pierwszy raz. Znalezienie opiekunów domowych dla seniorów to wyzwanie.

Kto to jest senior? - pytam.
- W naszym słowniku, to osoba, która skończyła 70 lat i dużo więcej. Słabsza z powodu podeszłego wieku, często schorowana, bezradna i samotna. Nierzadko wymaga pomocy ze strony innych osób, której nie może jej zapewnić rodzina, jeśli nawet ją posiada – wyjaśnia Elżbieta Sochacka, dyrektor CUO.

Pierwszą formą pomocy oferowaną przez Centrum, z której dziś korzysta 215 nestorów, jest obiad. Smaczny, urozmaicony, dwudaniowy i tani. Serwowany od poniedziałku do piątku.

- Średnia wieku w naszej jadalni wynosi 77 lat. Najstarsi, nawet ci w dobrej kondycji, rzadko mają siły na gotowanie - mówi dyrektorka. Podobnie jest z praniem



- Zatrudnimy osoby, które wykazą się doświadczeniem w opiece, choćby wyniesionym tylko z domu rodzinnego – mówi Elżbieta Sochacka, dyrektor Centrum Usług Opiekuńczych. O pracę można pytać w CUO, ul. Witebska 2, tel. 68 326 65 95, 792 025 333, www.cuo.zgora.pl

Fot. Krzysztof Grabowski

i maglowaniem. To kolejna oferta placówki. Jest też wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego i dom dziennego pobytu dla tych, którym w kość daje reumatyzm i samotność. Łącznie, każde-

go dnia Centrum wspiera 600 seniorów, pobierając za usługi niskie opłaty.

Dział usług opiekuńczych jest największy. Ma ok. 280 podopiecznych i ok. 50 pracowników, którzy są u

nich w domach prawie codziennie. Sprzątają, robią zakupy, załatwiają sprawy urzędowe i coraz częściej kąpią, ubierają, ścielą łóżka, zapobiegają odleżynom. Kobiety muszą mieć odpor-

ność słońca i kręgosłupy ze stali. Mają jeszcze czas i siły na chwilę rozmowy, słowo pociechy, ciepły dotyk?

- Musi się znaleźć, bezwarunkowo... seniorzy na opiekunkę domową czekają z utęsknieniem, bo coraz częściej wypełnia im pustkę po rodzinie. Ale to prawda, że tego czasu jest za mało. Kiedyś opiekun miał czterech podopiecznych, czasem trzech, jeśli byli w ciężkim stanie. Dziś ma sześciu, zdarza się, że nawet więcej. Seniorów przybyło o połowę, bo zamknięte ZOL-e, skrócony pobyt w szpitalach, dzieci za granicą... a ich stan relatywnie się pogarsza. Kilkanaście lat temu osoby, którym trzeba było posprzątać, podać obiad czy zrobić zakupy stanowiły ok. 70 proc. naszych domowych podopiecznych. Pozostali wymagali pielęgnacji. Dziś te proporcje są odwrotne. Aż 70 proc. seniorów kwalifikuje się do domowej opieki pielęgnacyjnej. I aż 60 starszych ludzi czeka na nią „w

kolejce” od kilku miesięcy. Tymczasem pracowników nie przybyło, ba... kilku odeszło na emerytury, a kolejnych dwóch zrobi to niebawem. - Ja domowym opiekunkom mogę zaoferować tylko ok. 2 tys. zł na rękę - informuje dyrektorka. - I choć chętnie przyjąłabym osoby z wykształceniem wyższym, zatrudnię te, które wykazą się predyspozycjami i doświadczeniem w opiece, choćby wyniesionym tylko z domu. Muszą też zadeklarować chęć doksztalcania. Cały mój personel uczy się non stop.

Tak więc w Centrum stawiają przede wszystkim na cechy charakteru kandydatów. Ważna jest odpowiedzialność, bo podopieczny jest całkowicie zdany na opiekuna. Uczciwość, bo jego dom często stoi otworem. Samodzielność, bo pracuje się solo. Empatia i cierpliwość, bo bez wrażliwości na drugiego człowieka nie ma czego szukać w tym zawodzie. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wykop sobie winny krzew

To może być perełka Twojego ogrodu! Krzew winorośli prosto z Winnego Wzgórza, w dodatku wykopany przez Ciebie osobiście. W tę sobotę, w godz. 9.00-12.00, zainteresowani roślinką, powinni stawić się w okolicy Palmiarni.

To druga, wiosenna edycja akcji „Historia miasta na Twojej działce”. Po raz pierwszy, na Winnym Wzgórzu, szpadle poszły w ruch 21 października ub. roku. Wtedy też można było wykopać sobie historyczny winny krzew i posadzić po-

tem roślinę w swoim ogródku. Z okazji skorzystało kilkadziesiąt osób.

Teraz przyszedł czas na usunięcie i ponowne zagospodarowanie kolejnych roślin. Znow można, bezpłatnie, wykopać winorośl sprzed Palmiarni, by cieszyć nią oko na własnej działce. Spotykamy się w sobotę, 24 marca, w godz. 9.00-12.00, od strony hotelu Qubus przy ul. Ceglanej. Trzeba zabrać ze sobą szpadel (do kopania), worek (do bezpiecznego transportu rośliny). - Wieloletnie winorośle mają głęboki system korzeniowy, dlatego do wykopania krzewu warto wyznaczyć silniejszego członka rodziny. A nowe stanowisko dla pozyskanej

rośliny najlepiej przygotować sobie wcześniej - radzą organizatorzy akcji.

Akcja usuwania i ponownego zagospodarowania części winnej latorośli jest konsekwencją większych zmian na miejskiej winnicy. Zgodnie z projektem rewitalizacji wzgórza, wykonanym przez firmę Exalo Drilling, wkrótce pojawią się tu wodne kaskady, przyścienne fontanny, strefy relaksu, labirynt z żywopłotu, piwniczka winiarska i winnica w nowej, edukacyjnej odsłonie. Ta ostatnia, zasadnicza zmiana była przez miasto konsultowana z przedstawicielami zielonogórskiego środowiska winiarskiego. (el, dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Doradzą przy rewitalizacji

Komitet Rewitalizacji rozpoczął działalność. W jego skład weszło 11 osób. Mają za sobą pierwsze obrady.

Komitet skupia przedstawicieli grup społecznych związanych z procesem rewitalizacji, jego zadaniem będzie doradzanie w tej kwestii prezydentowi. Urząd miasta zakończył właśnie proces rekrutacji, w skład komitetu weszło 11 osób: urzędnicy, przedsiębiorcy, społecznicy i mieszkańcy obszarów objętych rewitalizacją.

Pierwsze obrady odbyły się w poniedziałek. - Wybraliśmy przewodniczącego, wiceprzewodniczącą i sekretarza - informuje Radosław Brodzik, który został przewodniczącym. Jego zastępcą będzie Agnieszka Nierzwicka-Mróż, sekretarzem - Anna Polus.

Skład komitetu: Małgorzata Maśko-Horyza (urząd miasta), Waław Hansz (Centrum Integracji Społecznej), A. Polus i Paweł Zalewski (przedstawiciele mieszkańców obszaru rewitalizacji), Małgorzata Turzańska-Zenker i R. Brodzik (przedstawiciele podmiotów prowadzących działalność społeczną, w tym organizacji pozarządowych), Sławomir Kozieł

(przedstawiciel przedsiębiorców z obszaru rewitalizacji lub organizacji reprezentujących podmioty prowadzące działalność gospodarczą), Joanna Polowczyk (przedstawicielka podmiotów zarządzających nieruchomościami na obszarze rewitalizacji, w tym spółdzielni mieszkaniowych, zarządców wspólnot), A. Nierzwicka-Mróż (przedstawicielka organizacji reprezentujących podmioty branżowe związane z architekturą, urbanistyką, planowaniem rozwoju miasta, budownictwem), Joanna Frątczak-Mueller (Uniwersytet Zielonogórski) Mariusz Rosik (radny, komisja rozwoju miasta i ochrony środowiska). (dsp)

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

NA ŻYWO

W ZIELONEJ GÓRZE

W ogólniaku o człowieku

VI LO „Alter ego” (ul. Św. Cyryla i Metodego 9) zaprasza na III konferencję „Zobaczyć człowieka w człowieku - doświadczenia z praktyki w klasach terapeutycznych”, dziś (piątek, 23 marca) w godz. 10.30-13.30. W programie wystąpienia pedagogów, terapeutów, m.in. o końcu epoki gimnazjów, o współczesnej młodzieży. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Poznaj się z jeżem

Centrum Przyrodnicze zaprasza na spotkanie w ramach Akademii Zwierzaka dla Szkolniaka. Bohaterem tej soboty, 24 marca, będzie jeź - afrykański i europejski. Początek o 15.00, prowadzenie Katarzyna Burak. Poznamy tajemnice jeży, uszyjemy coś „jeżowego”, będzie też można wesprzeć finansowo Jeżową Akcję Adopcijną. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Budowlanka zaprasza

Uczniowie, nauczyciele i dyrekcja Zespołu Szkół Budowlanych (ul. Botaniczna 50) zapraszają na Dzień Otwarty Szkoły w tę sobotę, 24 marca, od 9.00 do 14.00. W programie m.in.: prezentacja oferty edukacyjnej, zainteresowań i osiągnięć uczniów, zwiedzanie klas, sal komputerowych, warsztatów i boisk, warsztaty plastyczne. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Targi bibelotów

Warto tu zajrzeć, jeśli szukasz niebanalnych przedmiotów z duszą... Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza wszystkich chętnych w tę niedzielę, 25 marca, na Targi Staroci. Odbędą się one w godz. 8.00-13.00, na terenie Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych, ul. Staszica 2. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Marcowe wykłady

Kolejna tura cyklu IPN „Akademia Niepodległości” to: „Drużynacy i strzelcy” oraz „Zbiorowy portret uczestników ruchu paramilitarnego”, wykład prof. Piotr Okulewicz z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, środa, 28 marca, godz. 16.00, sala im. dr. Grzegorza Chmielewskiego, II piętro biblioteki im. C. Norwida. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Debata o pacjentach

Otwarta debata „Relacja pacjent - lekarz - płatnik” odbędzie się w środę, 28 marca, o godz. 15.00 w bibliotece Uniwersytetu Zielonogórskiego przy al. Wojska Polskiego. Wykład „O humanizacji czy dehumanizacji medycyny” wygłosi prof. Zbigniew Izdebski. Zostaną wręczone także nagrody w konkursie dla dziennikarzy. (red)

Jak co roku: dom po d

- Proszę spojrzeć! Zrobimy jeszcze te dwie kamienice z początku ulicy i jedna strona al. Niepodległości będzie jak nowa! Od ronda do Al-demedu – cieszy się Edward Nalepa, który w magistracie zajmuje się remontami zabytkowych kamieniczek.

- W tym roku prezydent przeznaczył na takie remonty ponad milion złotych. Zrobimy 23 budynki. W jednym będzie to nowa elewacja, w innych dach lub wymiana stolarki – wylicza Edward Nalepa. Stoimy na al. Niepodległości, w okolicach ronda Dmowskiego. - Tutaj zrobimy częściowo elewację budynków nr 33 i 35. Wtedy lewa strona al. Niepodległości będzie już prawie w całości elegancka.

W tegorocznym programie dotacji na prace w zabytkowych budynkach, znalazł się jeszcze jeden dom przy rondzie Dmowskiego - z adresem Wyspiańskiego 5/2, gdzie miasto dołoży 5,2 tys. zł na renowację stolarki. Wyraźnie widać, że w tym rejonie już wcześniej odnowiono kilka domów.

- Ludzie patrzą na to, co robią sąsiedzi. Pytają ile to kosztuje, jak to zrobić i zgłaszają się do nas. Nie-samowicie działa dobry przykład. Po tylu latach pracy powoli zbliżamy się do stanu, że całe ulice są odnowione – cieszy się E. Nalepa. Urzędnik potrafi chodząc po mieście, wstąpić do właścicieli budynku i namawiać ich do zmian. I tak działa już od 2001 r.

239
Tyle zadań
w zabytkowych
objektach zrobiono,
dzięki wsparciu miasta,
w ciągu ostatnich
11 lat

14,6
Tyle milionów złotych
wydało miasto
na wsparcie
remontów kamienic
w ciągu ostatnich
11 lat

Oczywiście większość zainteresowanych zgłasza się sama. Miejski program przeznaczony jest na dotacje celowe: na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane

w obiektach wpisanych do rejestru zabytków lub znajdujących się w strefie zabytkowej. W takim przypadku miasto może sfinansować nawet połowę zadania.

W tym roku na ten cel przeznaczono 1 mln 90 tys. zł. Zgłosiło się 52 chętnych, którzy zakres robót wycenili na ponad 8 mln zł. Z tego komisja wybrała 23 obiekty. W siedmiu budynkach zostaną wymienione dachy, w siedmiu będą dnowione elewacje. Pozostałe zadania to wymiana stolarki okiennej oraz odwilgocenie piwnic w budynku przy ul. Moniuszki 31.

Gdy miną mrozy, w budynkach pojawią się ekipy budowlane.

Tymczasem od 1 kwietnia rozpocznie się nabór na realizację podobnych zadań w 2019 r. Informacje w sprawie składanych wniosków o dotację można otrzymać w Departamencie Inwestycji i Zarządzania Drogami, w urzędzie miasta przy ul. Podgórznej 22, pokój 402 na IV piętrze, w godz. 7.30-15.30. Tel. 68 456 44 02. (tc)

Czytaj też >>> 8



- Ten budynek ma 200 lat. Odnowimy całą elewację – mówi Edward Nalepa i pokazuje na pocztówce.

AL. NIEPODLEGŁOŚCI 35 - remont elewacji

- To jedna z ładniejszych kamieniczek w okolicy. W tej chwili bardzo źle wygląda. Cieszę się, że mieszkańcy zdecydowali się na remont elewacji, bo i pobliski skwer zyska dodatkowy blask. Wcześniej w tym budynku zrobiliśmy dach. Pewnie w przyszłości trzeba będzie się jeszcze zająć stolarką. Krok po kroku robimy swoje – mówi Edward Nalepa. Dotacja miasta: 137,6 tys. zł.

Inne remonty elewacji oraz wsparcie miasta:

Chrobrego 30	- 84,3 tys. zł
Sikorskiego 68	- 41,6 tys. zł
Niepodległości 33	- 51,8 tys. zł
Kupiecka 25	- 136,6 tys. zł
Kupiecka 49	- 24,9 tys. zł
Reja 7	- 83 tys. zł



Kamienica przy al. Niepodległości 35 – widok obecny
Fot. Krzysztof Grabowski



Projekt elewacji kamienicy przy al. Niepodległości 35
Proj. Dorota Kupka

UL. KUPIECKA 25 - remont elewacji

- To jeden z ostatnich nieodremontowanych domów w tej okolicy. Przymierzaliśmy się do niego od kilku lat. Początkowo mowa była tylko o froncie budynku, ale zostanie zrobiony w całości. Miasto dołoży 136,6 tys. zł. - zapowiada Edward Nalepa.

Budynek jest cenny historycznie. Wyobraźcie sobie, że początkowo była to... fabryka.

Był rok 1803 r. W zasadzie było to wówczas przedmieście. Teren należał do rodziny Thonke. Wdowa Thonke i jej synowie przedstawili właśnie projekt budowy okazałej kamienicy. Stoi do dzisiaj. Patrzymy na budynek z elegancką elewacją - czy do głowy by nam przyszło, że to dawna fabryka włókiennicza? Najprawdopodobniej najstarsza w mieście. 200 lat temu tak duże były fabryki w Grünbergu. Trudno w to uwierzyć, ale na szczęście zachowały się stare plany sporządzone dla wdowy Thonke.

- Początkowo budynek został zaprojektowany jako fabryka sukna - mówi Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, badając plany. - Na parterze miała się mieścić tkalnia, na pierwszym piętrze - dwie sale przygotowania wełny, na drugim piętrze - sortownia wełny i dwie sale przędzalni maszynowych.

W całym dwupiętrowym budynku zaplanowano jedno pomieszczenie dla majstra kierującego produkcją. Nie ma pokoi mieszkalnych! Szok!

Nie wiemy, jak długo funkcjonowała tu fabryka. Gdy zrezygnowano z produkcji sukna, budynek okazał się być niezłym miejscem do... produkcji alkoholu. To tutaj przez wiele lat swoją siedzibę miała wytwórnia octu i wina Johanna Güntera Moschke, który równolegle trudnił się bednarstwem. Było to przedsiębiorstwo średniej wielkości. Funkcjonowało w XIX wieku.

Dziś to budynek mieszkalny ze sklepami na parterze.



ommu, dach po dachu...



jak ponad 100 lat temu wyglądało to miejsce.

Fot. Krzysztof Grabowski



Ul. Kupiecka na początku XX wieku

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



To samo miejsce 30 lat później

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

UL. PIĘKNA 20 - remont dachu

To trochę zapomniany i na pewno mało widoczny budynek, który jest jednym z najciekawszych przykładów tzw. domów winiarskich, czyli budowli stawianych na okalających miasto winnicach. Zazwyczaj były to niewielkie i niezbyt trwałe budowle. Tutaj mamy do czynienia z solidną, dużą konstrukcją. Kiedyś były ich setki, stały rozsiane po winnicach. Przetrwały nieliczne.

Ten przy ul. Pięknej jest bardzo charakterystyczny. Z powodu dachu w kształcie czapki Napoleona. Wybudowany przez kupca Kallenbacha ok. 1820 r. przez 200 lat obrósł różnymi przybudówkami. Jednak główny budynek nie zmienił się od lat. Do lat 50. XIX wieku budynek był niezamieszkały. Pełnił funkcję magazynu.

W 1883 r. Juliusz Fülleborn postawił dobudówkę gospodarczą z prawej strony domu. Na parterze głównego budynku stała wtedy prasa winiarska a wino przechowywano w piwnicy.

Jednak największe zmiany zaszły, gdy dom kupił berliński kupiec Friedrich Liepsch. W 1886 r. za domem postawił zabudowania gospodarcze, do których przeniósł magazyny i prasę winiarską. Parter domu połączył z przybudówką, dzięki czemu zyskał kolejne pokoje mieszkalne. Czy chciał w nich zamieszkać? Po roku doszedł do wniosku, że wystarczy mu pomieszczenia na piętrze i parter zamienił na restaurację - tzw. Weinschloss. Restauracja przez ponad 30 lat konkurowała z pobliskim lokalem przy Wieży Braniborskiej.

W 1924 r. dom stał się własnością Deutsche Wollenwaren Manufaktur, zamieszkał w nim pracownicy fabryki. Kiedyś dom stał na winnicach, teraz szczelnie otaczają go inne zabudowania - z daleka jest niewidoczny.



Dom przy ul. Pięknej 20 - widok z początków XX wieku

Ze zbiorów Dariusza Frejmana



Dom przy ul. Pięknej 20 - widok współczesny

Fot. Krzysztof Grabowski

Inne remonty elewacji oraz
wsparcie miasta:

Piękna 20 - 65,1 tys. zł
Kupiecka 32 - 61,9 tys. zł

Kościelna 5 - 22,9 tys. zł
Głowackiego 10 - 45,6 tys. zł
Masarska 13 - 39 tys. zł
Sienkiewicza 4 - 24,7 tys. zł
Wyspiańskiego 2 - 99,8 tys. zł.

STARY RYNEK 17 - sztukateria i stolarka

Chodzi o kamienicę, w której kiedyś były delikatesy na parterze, a na piętrze klub 4 Róże dla Lucienne. To kolejny krok w odnowie tej pięknej kamienicy z przełomu XIX i XX wieku. - Elewacja wygląda bardzo przyzwoicie. Budynek jest zabezpieczony, teraz trzeba wymienić stolarkę, bo jak widać nie jest w najlepszym stanie - mówi Edward Nalepa. - Wewnątrz jest ciekawa sztukateria, która również będzie odnowiona.



W dawnym klubie 4 Róże dla Lucienne odnowiona będzie
stolarka i sztukateria

Fot. Krzysztof Grabowski

W tym roku w programie nie znalazły się klatki schodowe. Są rzadziej robione, ale trafiają się nam prawdziwe cacka, jak choćby secesyjna klatka schodowa w budynku przy Żeromskiego 17.

Inne remonty stolarki oraz
wsparcie miasta:

pl. Pocztowy 17 - 27 tys. zł
Masarska 3/2 - 8,1 tys. zł
Masarska 3/3 - 4,4 tys. zł
Wyspiańskiego 5/2 - 5,2 tys. zł
Reja 13/2 - 3,5 tys. zł
Pod Filarami 2/6 - 5,4 tys. zł
Wrocławska 7/2 - 10,2 tys. zł
Stary Rynek 17 - 42,4 tys. zł.



OFERTY WIELKANOCNE

OFERTY OBOWIAZUJĄ OD 19-31 MARCA

ZGRANA RODZINA
PARTIA ZIELONOGÓRSKICH RODZIN

ZGRANI
ZIELONOGÓRZANIE

50+

KIDDO
15% rabatu na kurtki wiosenne i spodnie
ul. Kasprowicza 2 (Pasaż Handlowy Meteor)

DECOPLASTYK
15% rabatu na kreatywne zestawy wielkanocne oraz na wszystkie produkty świąteczne
ul. Jedności 33

KSIĘGARNIA VIRTUS
15% rabatu na książki i gry dla dzieci i młodzieży
Al. Wojska Polskiego 9
ul. Kupiecka 63

SKLEP Z ZABAWKAMI GACUŚ
Specjalna cena na grę interaktywną Dumel Mapa Polski w cenie 109 zł zamiast 139 zł
ul. Energetyków 2a (pasaż Tesco Extra)

KSIĘGARNIA ZIELONE WZGÓRZA
10% rabatu na wszystkie gry
20% rabatu na gry z Wydawnictwa Egmont
Specjalna cena na grę Speed Cups zamiast 79 zł zapłacisz 67 zł
ul. Boh. Westerplatte 16

EKOGANIK MARKET EKOLOGICZNY
20% rabatu na wybrane chrzany, musztardy i żurek na zakwasie
ul. Urszuli 1

WARZYWNIAK U JÓZKA
Specjalna cena
Zakwas na żur i chrzan domowy zamiast 5,50 zł zapłacisz 4,80 zł
ul. Budziszewska

OROBELLO
20% rabatu na biżuterię srebrną
Pasaż Handlowy Meteor
ul. Kasprowicza 2

GLG FIRANY
20% rabatu na wszystkie obrusy, bieżniki, serwetki i nakładki
ul. Pod Topolami 4
ul. Wyszyńskiego 30a
ul. Owocowa 2

TOBI
20% rabatu na wszystkie gry i puzzle
ul. Przyleśna 1

PANZET BIS
15% rabatu na kreatywne artykuły wielkanocne
ul. Długa 4a

KSIĘGARNIA KSIĄŻKI DLA DZIECI
15% rabatu na serię książek Mali Odkrywczy
ul. Mariacka 1

GARDENION
20% rabatu na kwiaty sztuczne i ozdoby świąteczne
ul. Jasna 11

KRAINA SŁODKOŚCI
10% rabatu na wielkanocne, klejone lizaki zdobione – króliki, jajka, baranki
ul. Żeromskiego 17

PRACOWNIA MINI BAMBINI
Specjalna cena na warsztaty wielkanocne dla dziecka. Zamiast 100 zł zapłacisz 80 zł
29 marzec 9.00-13.00 - szyjemy Tilde
30 marzec 9.00-13.00 - szyjemy wiosenne czapy i kominy
ul. Agrestowa 3B/11

IGANA
10% rabatu na ręcznie szyte zajace wielkanocne
ul. Reja 7

SKLEP DUKA
50% rabatu na drugą rzecz świąteczną
ul. Wrocławska 17 (Focus Mall)

SALON FRYZJERSKI SOHO
20% rabatu na strzyżenie męskie, strzyżenie damskie, strzyżenie dziecięce
ul. Wyszyńskiego 40A/19

DOMET
20% rabatu na wybrane artykuły do przedświątecznego sprzątania
ul. Kazimierza Wielkiego 1

ALLURE STREFA PIĘKNA
20% rabatu na zabiegi regeneracyjne po zimie. **Poczuj wiosenne orzeźwienie**
ul. Wrocławska 17

LEŚNY ZAKĄTEK
Specjalna cena na warsztaty wielkanocne
Sobota, 24 marca, godz. 12.00
zamiast 25 zł zapłacisz 20 zł
ul. Ciszowa 24 (os. Leśne)

ŻUŻEL

Falubaz na razie jeździ w gości. Po niedzieli trening przy W69?

Określenie „dynamiczna pogoda” prezenterzy telewizyjni, stojący na tle mapy naszego kraju, powtarzają dość często. Równie dynamiczna albo nawet jeszcze bardziej jest sytuacja żużlowców, których aura nie rozpieszcza w marcu.

- To wy powinniście mieć archiwum, kiedy wyjeżdżamy na tor, ja w sumie nie wiem, kiedy to się odbywa - mówił o oczekiwaniu na pierwsze treningi w Zielonej Górze Patryk Dudek. Spieszymy zatem z pomocą. Zwykle były to okolice połowy marca, a dokładniej: 10, 12, 17, 11 - w tych dniach marca, od sezonu 2014 do 2017, na swoim torze po raz pierwszy meldowali się zielonogórzanie. To daty w normie. Poza nią były pierwsze jazdy Falubazu w 2013 r. Wtedy żółto-biało-zieloni trening odbyli już po inauguracji sezonu Ekstraligi, którą mieli w Gnieźnie. Wyjechali wtedy po raz pierwszy przy W69... 17 kwietnia. Taką to była zima!

Nie pozostało nic innego, jak korzystać z gościnności innych ośrodków. Tak było wtedy, tak było rok temu, gdy po prezentacji w hali CRS Falubaz pojechał na pierwszy trening do Ostrowa i tak jest też teraz. W poniedziałek, w Gdańsku, pojawili się na torze Patryk Dudek oraz obcokrajowcy



Pierwsze treningi po zimie to zawsze radość, którą w Gnieźnie okazywał Patryk Dudek

Fot. Facebook/Falubaz Zielona Góra

jeżdżący w barwach Falubazu: Michael Jepsen Jensen i Jacob Thorssell. Tego dnia pierwsze kółka po zimie, ale w Gnieźnie kręcił Kacper Gomółski. We wtorek, do „Gingera” w pierwszej stolicy Polski dołączyli inni jeźdźcy zielonogórzanie: Du-

dek, Piotr Protasiewicz i Grzegorz Zengota. W środę, wraz z Dudkiem do Gniezna dotarli juniorzy - Alex Zgardziński i Mateusz Tonder, a duńscy jeźdźcy Falubazu - Michael Jepsen Jensen oraz młody Mads Hansen, w poszukiwaniu dobrych

warunków do treningów, dotarli do ojczyzny i trenowali w Esbjerg. Ci, którzy obrali kierunek na Gniezno byli wygranymi, bo już grupa, która udała się w środę do Rawicza obeszła się smakiem. Na torze Kolejarka mieli trenować: Pro-

tasiewicz, Zengota, Martin Smolinski, a także Sebastian Niedźwiedź. Toru nie udało się jednak przygotować do jazdy. W czwartek kolejny raz zielonogórzanie korzystali z gościnności Startu Gniezno.

Falubaz w problemach nie jest odoosobniony. Ot, najbliższy ligowy rywal, Unia Tarnów, z którą zielonogórzanie mają zmierzyć się na inaugurację rozgrywek, 6 kwietnia, wrzuca do mediów społecznościowych zdjęcia z... odsnieżania toru. Nierównej walce z pogodą przygląda się na razie PGE Ekstraliga, która może wkroczyć do gry i przełożyć całą 1. kolejkę. Decyzja zapadnie po świętach. Co na to zielonogórzanie? Kiedy w końcu wyjadą na tor przy W69? - Jeśli prognozy się sprawdzą i pogoda się wykrystalizuje, to celujemy w poniedziałek - mówi Tomasz Walczak, kierownik drużyny Falubazu. - Uzbieramy się w cierpliwość i trzymamy ciśnienie, bo chcemy przygotować tor raz a porządnie. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Czas na pierwsze punkty

Piłkarski Falubaz po raz pierwszy w rundzie wiosennej zagra przed własną publicznością. W tę sobotę, 24 marca, o 15.00 zielonogórzanie podejmą Piastą Żmigrod.

Rywal jest dwa „oczka” nad naszym III-ligowcem, który znajduje się w strefie spadkowej, na przedostatnim miejscu. Mimo, iż jest to formalnie już trzecia wiosenna kolejka, piłkarze ze Żmigrodu nie mieli jeszcze okazji, by rywalizować o punkty. Oba ich mecze zostały przełożone. Falubaz zagrał dwa tygodnie temu na inaugurację i przegrał w Zdzieszowicach z Ruchem 0:3. W ubiegłym tygodniu podopieczni Andrzeja Sawickiego zostali dosłownie zawróceni z drogi do Tarnowskich Gór, dokąd jechali na pojedynek z Gwarkiem. Powrót zimy sprawił, że przed tygodniem odbyły się tylko dwa spotkania. - Chciałbym, żebyśmy zaznaczali swój teren. Wywierajmy presję, nie czekajmy na to, co zrobi przeciwnik - kreśli scenariusz na mecz Sawicki, który uważa, że największe rezerwy są w sferze mentalnej. - Bo jesteśmy dobrze przygotowani, baterie mamy naładowane.

Mecz odbędzie się na stadionie lekkoatletycznym przy ul. Sulechowskiej. (mk)

ROCK'N'ROLL AKROBATYCZNY

Nasi tancerze to dominatorzy!

Rosną następcy Anny Miadzielec i Jacka Tarczyło! Młodzi tancerze Mega Dance Zielona Góra wrócili z mistrzostw Polski w rock'n'rollu akrobatycznym z workiem medali.

Nasi czterokrotni mistrzowie świata, którzy w czerwcu, startem w Pucharze Świata w hali CRS zakończą sportowe kariery, mogą być spokojni, że rock'n'roll akrobatyczny w Zielonej Górze nie zginie. W podkrakowskim Szarowie odbyły się mistrzostwa kraju, z których tancerze Mega Dance przywieźli aż 6 złotych medali.

W kategorii młodzik triumfowała para Marika Kobylańska i Kamil Ludkiewicz. A to nie jedyni zielonogórzanie na podium. Brązowe medale wywalczył duet Wiktoria Gmerek - Igor Skrzyczewski. W rywalizacji młodzika młodszego również dwie pary stanęły na podium. Drugie miejsce zajęli: Adrianna Kalicińska - Dawid Sadowski, a trzecie Kinga Mazur - Hubert Łotocki.

Największą niespodzianką zmagania był wynik tańczącej dopiero od roku pary: Natalia Krakowiak - Dmytro Morozov. Zielonogórzanie wygrali, mimo że za rywali mieli również pary z sukcesami startujące w zawodach Pucharu Świata. Przepis na sukces? - Zawsze trzeba dać z siebie wszystko i staramy się zdobyć ten złoty medal oraz cieszyć się tym, co robimy, a ten sukces bardzo cieszy - wyznała Natalia.

- Jesteśmy wręcz zaskoczeni aż tak dobrym wynikiem naszych zawodników, choć oczywiście bardzo w nich wierzymy. Właściwie trzeba powiedzieć, że nasi zawodnicy zdeklasowali rywali - oceniła występ młodych zielonogórzan Anna Miadzielec, mistrzyni świata i opiekunka młodych tancerzy w Mega Dance.

Ponadto medale, i to z najcenniejszego kruszcu, zawisły na szyjach tancerzy w formacjach. Mistrzostwo Polski w parach zdobyła formacja „DzL” w kategorii młodzik oraz „All Stars” w kategorii junior, zdobywając tym samym przepustkę

na mistrzostwa świata w Austrii. W dziewczęcych formacjach juniorek triumfowała grupa „Moulin Rouge”, a drugie miejsce także zajęły zielonogórzanki z grupy „Freedom”. I to jeszcze nie koniec. W seniorskich miniformacjach wygrała grupa „Chicago”, a za nimi uplasowały się „Keep the Line”, zdobywając tym samym wicemistrzostwo kraju. W zawodach wzięło udział ponad 300 zawodników. (mk)

6

Tyle złotych medali przywieźli tancerze Mega Dance

PIŁKA RĘCZNA

Kryzys? Sierpc da odpowiedź

Na przełomie roku mówiło się o nich „rewelacja I ligi”, a sami szczypiornicy AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego chętniej zaglądali w górę niż w dół tabeli. Ostatnio przegrali czwarty mecz z rzędu.

Akademicy w formie z pierwszej rundy, w ostatnim kwadransie spotkania zapewne po prostu „zabiegali” swojego rywala Warmię Energe Olsztyn. Tym bardziej, że goście przyjechali do Zielonej Góry w jedenastu, a podczas meczu doszły im kolejne urazy. Po końcowej syrenie, to olsztynianie cieszyli się ze zwycięstwa 26:23.

- Przyczyny? Myślę, że dużo czynników się na to składa, ale jest zła seria, którą musimy za wszelką cenę przerwać - dodał Ireneusz Łuczak, trener akademików. W tę sobotę (24 marca), o 17.00 zielonogórzanie zagrają w Sierpcu z Mazurem, którego w pierwszej rundzie pokonali 20:17. - Po tym meczu będzie można pokusić się o jakieś wnioski - stwierdził Jędrzej Zieniewicz, jeden z liderów zielonogórzan. (mk)

W OBIEKTYWIE >>>



Zimno? I co z tego?! Gorące serca rozgrzały blisko 200 biegaczy, którzy w minioną sobotę wystartowali w Parku Braniborskim. Galant Race to impreza dla Marcina Galanta, zmagającego się z chorobą nowotworową. Uczestnicy biegu głównego mieli do pokonania 7,2 km w zimowej scenerii. Najszybciej, w czasie 31 minut i 23 sekund trasę przemierzył Jacek Stadnik. - Pogoda nas zaskoczyła, śniegu napadało i pierwszy raz w połowie marca biegam po śniegu - śmiał się zwycięzca, który drugiego na mecie Kacpra Kubiaka wyprzedził o ponad 2 minuty, mimo że... pomylił trasę! (mk)

Fot. Marcin Krzywicki

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 254

Domy od króla Fryderyka

Gdyby ktoś wpadł na pomysł, by w Zielonej Górze upamiętnić jakąś tablicą wizyty króla Fryderyka Wielkiego, to najlepiej nadawałby się dom przy ul. Sikorskiego 66-76. To w końcu królowi zawdzięczamy istnienie tej budowli. Od 240 lat.

- Czyżniewski! Chyba masz świadomość, że król pruski Fryderyk Wielki nie jest w Polsce popularny? W końcu był jednym z twórców rozbiórów Polski - moja żona postanowiła mi przypomnieć oczywistą oczywistość. Dziwne, odpuściła mi patelnię. I zaraz sprawa się wyjaśniła. - Czyżniewski, idą święta. Kupić ci jakiś płyn do mycia okien?

O rany! Lepiej wrócić do historii. Rzeczywiście, Fryderyk Wielki dla nas jest symbolem zła, ale mieszkańcy Grünberga lubili go i cenili. W końcu to on przyłączył miasto do protestanckich Prus, zabierając z katolickiego cesarstwa Austrii. W tamtym czasie (1741 r.) większość zielonogórczyków była ewangelikami.

Fryderyk często przejeżdżał tędy udając się do Wrocławia. Chociaż nie było to miasto garnizonowe, to jednak często zatrzymywały się tutaj oddziały wojskowe. Kwatery dla wojaków musieli zapewnić mieszkańcy. Było to uciążliwe. Trzeba było ich gdzieś przenocować, napoić i nakarmić, co stawało się ogromnym obciążeniem dla miasta i jego mieszkańców.

Kiedy 16 sierpnia 1780 r., jadący do Wrocławia król Fryderyk zatrzymał się na chwilę w mieście, wybrała się do niego delegacja ubogich sukienników z wiernopoddańczą petycją. - Wasza wysokość, zwolnij nas z obowiązku kwaterowania wojska i zbuduj koszary, w których żołnierze będą mogli nocować - poprosili króla.

Król nie miał zamiaru inwestować w koszary. Jednak nie zostawił mieszczańskiemu losowi i zaproponował: - Zbuduję domy mieszkalne dla ubogich sukienników, w których będą



Dawne domy sukienników przy ul. Sikorskiego - widok przedwojenny. Stoją w tym miejscu od 236 lat.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

mogli prowadzić swoje warsztaty - zdecydował. Tak 238 lat temu powstał w Zielonej Górze swoisty KTBS.

Król zarządził, by od podstaw wybudować siedem domów, każdy z czterema izbami i miejscem na warsztaty. W sumie mogło się w nich pomieścić 28 rodzin. Domy przetrwały do dzisiaj przy ul. Sowińskiego.

Budowę rozpoczęto 26 marca 1781 r. Domy, które kosztowały 14.307 talarów były gotowe 18 października. Do ich budowy postawiono nawet pod gołym niebem cegielnię, w której wypalano 100.000 cegieł.

„Z powodu braku materiałów wyburzono część murów miejskich. Posłużono się nimi jako materiałem zastępczym przy realizacji projektu. Stało się tak dlatego, że wykonawców naglił

termin, spodziewano się bowiem rychłej wizyty na Śląsku Jego Wysokości króla Prus, który (...) miał osobiście sprawdzić wykonanie prac budowlanych poczynionych w Grünbergu.” - pisał kronikarz John.

Inwestycja musiała się sprawdzić, bo wkrótce powstały kolejne domy, tym razem przy ul. Sikorskiego, wybudowane w 1782 r.

Elewacja jednego z tych domów ma być teraz odnowiona dzięki wsparciu z miejskiego programu odnowy zabytków (piszę o tym na str. 4-5 - dop. tc). Chodzi o Sikorskiego 68.

Tu wyjaśnia się zagadka - dlaczego kronikarze mówią o domach a ja widzę jeden budynek. Dziś mówimy, że jest to jeden dom z pięcioma klatkami schodowymi, za Fryderyka II pisali, że jest to pięć domów.

Idę wzdłuż budynku i liczę: dwa okna, klatka schodowa, dwa okna, ściana ogniowa... I tak kilka razy. Schemat się powtarza - jeden dom (wg Fryderyka) to dwa mieszkania na parterze, dwa na piętrze i klatka schodowa. Wyraźnie na dachu widać ściany ogniowe wystające ponad dachówki - miały zapobiegać szybkiemu przenoszeniu się pożarów z jednego strychu na drugi.

Dlaczego robiony jest teraz tylko fragment elewacji?

- Są tutaj różni właściciele. Każdy fragment należy do kogo innego. Zgłosił się jeden chętny właściciel to go wsparliśmy. Zakładamy, że jak jego sąsiedzi zobaczą, że budynek może wyglądać inaczej, to też się kiedyś zdecydują na remont elewacji - tłumaczy Izabela Ciesielska, miejski konser-

wator zabytków. - Wzór i kolorystyka są już gotowe. Nie będzie tak, że każdy pomaluje swoją część na inny kolor.

W jednym z tych domów mieszkała rodzina męża Iwony Lorenc.

- Mieszkania były duże, ale nieco ciemne. Z tego co pamiętam, bo od strony ul. Sikorskiego rosły duże drzewa. Mieścił się tam fryzjer od strony baru As. Z drugiej strony był plac zabaw dla dzieci, duży krzak bzu i ławeczki dla mieszkańców - opowiada pani Lorenc. - Ruch był niewielki. Mąż dobrze wspomina to miejsce, choć część tej długiej kamienicy wyburzono na potrzeby skrzyżowania.

Pani Iwona pokazuje zdjęcie z rodzinnego albumu męża. Na nim gromada dzieci na placu zabaw za domem, od strony ul. Strze-

leckiej (dziś jest tu klepisko wyjeżdżone przez samochody). Gromadka dzieci a na płocie mnóstwo biało-czerwonych flag. Z okazji 1 maja.

- Teść działał w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Organizował na podwórkach różne zabawy i poczęstunki z ciastem dla dzieci - dodaje pani Iwona.

Po drugiej stronie ulicy, już wzdłuż ul. Sowińskiego widać niedawno odnowiony budynek należący do KTBS. To pierwszy dom dla sukienników ufundowany przez Fryderyka II.

- Mieszkaliśmy na ul. Sowińskiego. Kolega mojego taty mieszkał w tym domu. Byliśmy tam częstymi gośćmi. Jak pamiętam, to były małe mieszkania - wspomina Władysław Ciesielski.

W domu przy Sowińskiego 58, róg Strzeleckiej, na pierwszym piętrze mieszkała Teresa Kostrzewa. W budynku mieściły się cztery mieszkania.

- Wprowadziłam się tam w roku 1970. Mieliśmy tam dwa pokoje, kuchnię, łazienkę i przedpokój. Razem 50 mkw. - opowiada pani Teresa. - Mieszkanie szczytowe, piec kaflowy, węgiel w komórcie, piwnica i duży strych, na który wchodziliśmy po stromych, skrzypiących schodach. W mieszkaniach i na klatkach schodowych były drewniane podłogi. W przedpokoju zachowało się stare okno z ciekawymi zawiasami. Sąsiedzi z parteru mieli łazienki na korytarzu. Każdy gwóźdź wbity w ścianę powodował osypanie się cegły.

Dzisiaj ten budynek jest gruntownie wyremontowany.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz



Dawne domy sukienników przy ul. Sikorskiego - widok współczesny

Fot. Krzysztof Grabowski



Na tyłach kamienicy. Lata 60. Na placu zabaw: Jacek Lorenc i siostra Halina, Grażyna i Sławomir Kwaśny.

Fot. Kazimierz Lorenc